

Zgr.25 12 2021 Marian – Pomazaniec zaś jako Syn w domu Jego (Swoim)

Zgr.25 12 2021 Marian – Pomazaniec zaś jako Syn w domu Jego (Swoim)

Widzimy więc jak Bóg otworzył przed nami wszystko, cokolwiek jest pięknego, czystego, chwalebnego. I to wszystko każdemu z nas daje w Swoim Umiłowanym Synu. Tylko brać, korzystać, czyniąc nieustannie to piękne dobro Chrystusowe. Wspaniały czas, wspaniały czas.

Hebrajczyków 3,1-14: *„Przeto, bracia święci, współuczestnicy powołania niebieskiego, zważcie na Jezusa, posłańca i arcykapłana naszego wyznania, wiernego temu, który go ustanowił, jak i Mojżesz był wierny w całym domu Bożym. Uznany On bowiem został za godnego o tyle większej chwały od Mojżesza, o ile większą część ma budowniczy od domu, który zbudował. Albowiem każdy dom jest przez kogoś budowany, lecz tym, który wszystko zbudował, jest Bóg. Wszak i Mojżesz był wierny jako sługa w całym domu jego, aby świadczyć o tym, co miało być powiedziane, lecz Chrystus jako syn był ponad domem jego; a domem jego my jesteśmy, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność i chwalebną nadzieję. Dlatego, jak mówi Duch Święty: Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych, jak podczas buntu, w dniu kuszenia na pustyni, gdzie kusili mnie ojcowie wasi i wystawiali na próbę, chociaż oglądali dzieła moje przez czterdzieści lat. Dlatego miałem wstręt do tego pokolenia i powiedziałem: Zawsze ich zwodzi serce; nie poznali też oni dróg moich,) tak iż przysięgłem w gniewie moim: Nie wejdą do odpocznienia mego. Baczcie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego, niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego, ale napominajcie jedni drugich każdego dnia, dopóki trwa to, co się nazywa "dzisiaj", aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo grzechu. Staliśmy się bowiem współuczestnikami Chrystusa, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność, jaką mieliśmy na początku.”* Bóg chce, abyśmy żyli obficie, Bogu zależy na tym, udowodnił to, posyłając nam Swojego Syna. Bóg chce, byśmy miłowali się nawzajem, Bóg chce, abyśmy budowali się na Jego dom pod działaniem Jego wspaniałego Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bóg chce, abyśmy byli ze sobą złączeni więzami, które są więzami z Nieba, więzami zbawionych ludzi, synów i córek Boga Wszechmogącego. Bóg chce, abyśmy byli szczęśliwi i wdzięczni, i z tęsknotą oczekiwali przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bóg chce, aby nam się żyło tutaj obficie na tej ziemi, mimo przeciwności, mimo wydarzeń na jakie napotkamy. Izrael siedł po pustyni, a jednak Bóg chciał, żeby Izrael cieszył się, że idzie z Bogiem, że Bóg prowadzi Izrael. A oni nie cieszyli się, dlatego Bóg jakby zniechęcił się do nich; przecież idę z wami, Jestem Bogiem, który wszystko może uczynić, czego wy narzekacie? Cieszcie się, że Bóg jest z nami, więc cóż tam jakaś pustynia? Przecież On stworzył pustynię, a przecież On może i na pustyni nakarmić, to nie ma problemów. Gdyby tak patrzyli na Boga, to mówiliby: Boże, cóż to za przeciwność, przecież Ty jesteś ponad wszystkimi przeciwnościami.

Jakie szczęście i zadowolenie ogarnia lud, który jest pewny swojego Boga, który wie Komu zaufa. A więc Bóg chce, żebyśmy cieszyli się Nim, żebyśmy się radowali, żebyśmy wdzięczne serca mieli, żebyśmy śpiewali Mu pieśni pochwalne, żebyśmy zawsze byli jako dom Jego, napełnieni Jego chwałą. Bóg chce, żeby nigdy nie było dnia zwątpienia, dnia niepewności, dnia lęków, dnia strachów nocnych. Bóg chce, aby każdy dzień był dniem światłym, napełniony światłem, jasnym, żeby człowiek wiedział za kim idzie i dokąd idzie. Bóg chce, żebyśmy byli spokojni, świadomi wszystkiego. Bóg nie chce trzymać czegoś w tajemnicy. Bóg posłał nam nawet Ducha Swego, żebyśmy mieli rozjaśnione to wszystko, co Jezus Chrystus powiedział do nas. Bóg chce, żebyśmy byli szczęśliwymi ludźmi, którzy znają prawdę, których prawda wyzwoliła. Bóg chce, żebyśmy czekali z pewnością; jak wróci Pan, to będziemy mieli te nowe ciała i będziemy oglądać Ojca Niebiańskiego, bo Bóg dał nam nowe serca. Bóg chce, Bóg wszystko przygotował, niczego nie zaniedbał. W czym więc problem? W wierszu 6 jest trochę inaczej, przeczytam to z Grecko –

Polskiego przekładu: „*Pomazaniec zaś jako Syn w domu Jego, tym domem jesteśmy my, jeśli właśnie otwartość, mamy otwartość*”. Co to jest taka otwartość? Syn w domu Jego, jako Ten najważniejszy, którego czcimy, którego szanujemy. Otwartość również znaczy mówienie wszystkiego; szczerość, śmiałość, odwagę. Oznacza, że będąc domem Boga mówimy prawdę szczerze, śmiało i odważnie, nie lękając się i nie obawiając się konsekwencji, które poniesiemy z powodu tej prawdy, ale będąc pewnymi, że ta prawda jedynie może być ogłaszana w sposób godny Boga. Nie zmiękczona, nie skorumpowana jakimiś myślami, że może uda się kogoś podejść, że ktoś nie zrozumie tego co mówimy, nie będzie wyciągał z tego konsekwencji. Bóg chce, aby Jego dom rozbrzmiewał prawdą. To jest coś, co jest konieczne. Jeśli będziemy mieli tę otwartość, pozostaniemy Jego domem do końca. Jeżeli z powodu wydarzeń, które się dzieją wokół, zaczniemy zmieniać Jego prawdę, usuwać te elementy prawdy, które są konfliktowe, żeby jednak znaleźć wspólny język nawet z tymi, którzy uważają, że nie wolno jeść, nim się rąk nie umyje; dogadać się z nimi, zrezygnować trochę z tego, co by ich tam drażniło. Dlaczego twoi nie myją? Dlaczego twoi nie poszczą? Dlaczego to, dlaczego tamto? Dogadać się jakoś z nimi i tyle. Nie. Pozostać w prawdzie. Czy jesteś gotowy, gotowa być domem Boga, w którym mieszka prawda? Bez zażenowania, bez wstydu, bez lęków, bez skracania, obcinania tej prawdy, żeby nie było to tak, żeby ludzie może patrzyli trochę dziwnie.

2List do Koryntian 3,4.5: „*A taką ufność mamy przez Chrystusa ku Bogu, nie jakobyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga*,” Widzicie, kiedy my zaczynamy coś kombinować, to już wiadomo co się pod to podłączy. Ale kiedy swobodnie Pan może mówić w nas i przez nas, to jest właśnie to, co jest konieczne, żebyśmy pozostali Jego domem do końca. On mówi w Swoim domu i przez Swoj dom. Wróg próbuje wszelkimi środkami to zniweczyć, próbując zawstydzać, napełniać lękiem, obawą; a może lepiej nie mówmy, a po co, tego też nie mówmy, tamtego też nie mówmy. Może tylko mówmy co będzie takie spokojne. Nie. Bóg chce mówić tak jak mówił przez Swego Syna. Jezus nic nie zmienił, nic nie usunął, niczego nie dodał. „*który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz ducha, bo litera zabija, duch zaś ożywia. Jeśli tedy służba śmierci, wyryta literami na tablicach kamiennych taką miała chwałę, że synowie izraelscy nie mogli patrzeć na oblicze Mojżesza z powodu przemijającej wszak jasności oblicza jego, czy nie daleko więcej chwały mieć będzie służba ducha? Jeśli bowiem służba potępienia ma chwałę, daleko więcej obfituje w chwałę służba sprawiedliwości. Albowiem to, co niegdyś miało chwałę, teraz nie ma chwały z powodu chwały, która tamtą przewyższa. Jeśli bowiem chwałę miało to, co przemija, daleko więcej jaśnieje w chwale to, co trwa. Mając więc taką nadzieję, bardzo śmiało sobie poczynamy, a nie tak, jak Mojżesz, który kładł zasłonę na oblicze swoje, aby synowie izraelscy nie patrzyli na koniec tego, co miało ustać. Lecz umysły ich otepiały. Albowiem aż do dnia dzisiejszego przy czytaniu starego przymierza ta sama zasłona pozostaje nie odstonięta, gdyż w Chrystusie zostaje ona usunięta. Tak jest aż po dzień dzisiejszy, ilekroć czyta się Mojżesza, zasłona leży na ich sercu; lecz gdy się do Pana nawrócą, zasłona zostaje zdjęta. A Pan jest Duchem; gdzie zaś Duch Pański, tam wolność. My wszyscy tedy, z odstoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem*.” 2Kor,3,6-18. Czy tak jak przez Pana Ducha.

Widzicie, na początku, kiedy człowiek uwierzy i prawda zdobywa serce tego człowieka, ten człowiek mówi to wszystkim z całą radością i wdzięcznością, że taka cudowna prawda jest, człowiek cieszy się tą prawdą. I na co napotyka? Na ludzi, którzy zaczynają krzywo na niego patrzeć, zgrzytać zębami, wyśmiewać się. I w pewnym momencie człowiek sobie myśli: Co jest? Przecież to jest taka piękna prawda. O co chodzi? I wystarczy tylko, że człowiek zacznie skracać prawdę, diabeł wygrał. Prawda została wystawiona, by rozświecić ciemności. Diabeł wystawił swoich, żeby z niej kpili, drwili, szydzili, pluli na nią, złorzeczyli jej, chcieli ją zabić, zniszczyć. Ale prawda pozostała dalej prawdą.

I teraz ty i ja; to jest właśnie to, o czym mówi Bóg: Będziesz Moim domem, gdy Moja prawda będzie mogła w tobie mieszkać. I ty będziesz gotów, czy gotowa znieść przeciwności, ale nie zmienisz prawdy. Wiecie, kiedy człowiek zaczyna zmieniać tą prawdę, życie człowieka też się zmienia, ale na gorsze. Tak samo jak odcina to, żeby już nie mówić prawdy, żeby może zgodzić się na te półprawdy, ćwierć prawdy, czy cokolwiek innego, tak samo okradane jest to życie, okrajane jest z chwały. Dlatego też Bóg mówi, że On chce mieć dla Siebie tylko tego Ducha, któremu dał w nas mieszkanie. Nie my mamy mówić, lecz Duch będzie mówił w nas, a więc tylko dla Siebie. My musimy być wystawieni na doświadczenia. Jezus mówi: Ja cierpiałem, wy cierpieć będziecie. Ale pamiętajmy – prawda jest prawdą i ona musi pozostać prawdą. Nie prawdą wypowiedzaną w złości, w zawiści, czy w niechęci, prawdą, którą mówimy w miłości, wiedząc, że ci, którzy są z prawdy, będą ją słuchać. A ci, którzy nie, nie będą jej słuchać, będą nienawidzić. A więc jesteśmy gotowi jako dom Boży, należąc do Boga, aby w nas była mówiona prawda i przez nas była mówiona prawda. Wtedy ten dom będzie wzrastać, będzie się rozwijać, będzie rosnać z chwały w chwałę na obraz Pana.

Ewangelia Marka 8,31-33: *„I zaczął ich pouczać o tym, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, musi być odrzucony przez starszych, arcykapłanów oraz uczonych w Piśmie i musi być zabity, a po trzech dniach zmartwychwstać. I mówił o tym otwarcie. A Piotr wziął go na stronę i począł go upominać. Lecz On odwrócił się, spojrzał na uczniów swoich i zgromił Piotra, mówiąc: Idź precz ode mnie, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boskie, tylko o tym, co ludzkie.”* Widzimy, Jezus otwarcie mówi o tym jaka jest kolejność wydarzeń, przez które On musi przejść, a wróg, kłamca, podszedł apostoła, żeby powiedzieć przez apostoła: Nie, Panie, dlaczego miałoby to na Ciebie przyjść? Jezus mówi: *„Idź precz ode Mnie szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boskie, lecz o tym, co ludzkie.”* Widzicie na czym polega problem? Bądźcie jak dzieci. Dziecko usłyszy i mówi to, co usłyszy. Dorosły zaczyna stale analizować, a czy się opłaci, czy nie opłaci, a ktoś się obrazi, a ktoś się zrazi, a może lepiej nie. I tak powoli człowiek wytłumia i wytłumia to, co powinno być życiem, powinno być czymś widocznym nieustannie. W każdym jednym wydarzeniu i doświadczeniu my powinniśmy żyć dzięki prawdzie; a prawda was wyswobodzi, abyście mogli być wolnymi ludźmi. Jeżeli człowiek między wierzącymi ludźmi zaczyna ścinać w sobie prawdę, bo ten się obrazi, tamta się obrazi, ten się zrazi, ta się zrazi, to po jakimś czasie już masz po prostu – a może lepiej nie mówić, może lepiej zmienić to i mówić trochę co innego, żeby ludzie się uspokoili, żeby przestali być tacy podrażnieni tą prawdą. Ale Jezus mówi wprost: *„Kto jest z prawdy, ten będzie słuchać prawdy”*. Kto nie, ten będzie się obrażał, będzie się zrażał, będzie się nastawiał i zgrzytał zębami. A więc mamy określone po co my jesteśmy domem Bożym. Po to, żeby On mógł mieć w nas prawdę, prawdę w naszym umyśle, prawdę w naszym sercu, prawdę w naszych ustach, prawdę w naszym codziennym życiu. A wtedy my żyjemy w chwale. To nie my wytwarzamy prawdę, prawda tworzy nas, ona nas kształtuje, ona czyni z nas bohaterów wiary, ona czyni nas dziećmi Bożymi, ona czyni nas wiecznymi ludźmi, którzy wejdą do wieczności. Prawda wyswobadza, prawda daje nam siebie, jako drogę do wieczności. A więc Jezus mówi otwarcie. I zobaczcie już tu apostoła; między Swoimi Jezus już słyszy: Ale, gdzie tam, Panie.

Ewangelia Jana 10, 23-30: *„I przechadzał się Jezus w świątyni, w przysionku Salomona. Wtedy Żydzi obstąpili go i rzekli mu: Jak długo trzymać będziesz dusze nasze w napięciu? Jeżeli jesteś Chrystusem, powiedz nam wyraźnie. Odpowiedział im Jezus: Powiedziałem wam, a nie wierzycie; dzieła, które Ja wykonuję w imieniu Ojca mojego, świadczą o mnie; lecz wy nie wierzycie, bo nie jesteście z owiec moich. Owce moje głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną. I Ja daję im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. Ojciec mój, który mi je dał, jest większy nad wszystkich i nikt nie może wydrzeć ich z ręki Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy.”* Powiedz nam wyraźnie. Jezus im mówi, ale oni i tak nie przyjmują tego; powiedz nam jak to powinno być. Mówisz, a oni i tak tego nie chcą przyjąć, bo oczekują, że co innego im powiesz. Wspaniała chwała. Bóg mówi o nowym życiu, o życiu zwycięzców, o życiu, które należy do Boga i jest pod pełną opieką Jego Syna i Jego Ducha Świętego, o życiu płomiennym, o życiu

zdrowym, życiu, które rozwija się, kształtowane coraz bardziej na podobieństwo Jego Syna. To jest prawda, po to jesteśmy. Kto z prawdy, ten będzie tego słuchać, kto nie, to minie to i pójdzie do innych miejsc w Biblii, które będą mówiły: A, to nie musisz aż tak mocno, możesz tu zmienić, tam zmienić, można przecież posłuchać i tych, którzy mają łatwiejszą ewangelię. Nie ma łatwiejszej ewangelii, jest tylko jedna ewangelia i ona też jest otwarta. Ona mówi wyraźnie, bez jakichś zasłonek, otwiera, pokazuje rzeczywistość, do której Bóg chce, abyśmy weszli w Jego Synu.

Ewangelia Jana 16, 20-33: *„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy płakać i narzekać będziecie, a świat się będzie weselił; wy smutni będziecie, ale smutek wasz w radość się zamieni. Kobieta, gdy rodzi, smuci się, bo nadeszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta o udręce gwoźli radości, że się człowiek na świat urodził. I wy teraz się smucicie, lecz znowu ujrzę was, i będzie się radowało serce wasze, a nikt nie odbierze wam radości waszej. A w owym dniu o nic mnie pytać nie będziecie. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, da wam. Dotąd o nic nie prosiliście w imieniu moim; proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna. To powiedziałem wam w przypowieściach; nadchodzi godzina, gdy już nie w przypowieściach będę do was mówił, lecz wyraźnie o Ojcu oznajmię wam. Owego dnia w imieniu moim prosić będziecie, a nie mówię wam, że Ja prosić będę Ojca za was; albowiem sam Ojciec miłuje was, dlatego że wyście mnie umiłowali i uwierzyli, że Ja od Boga wyszedłem. Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca. Rzekli uczniowie jego: Oto teraz wyraźnie mówisz i żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że Ty wszystko wiesz i nie potrzebujesz, aby cię ktoś pytał; dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł. Odpowiedział im Jezus: Teraz wierzycie?”* I znowuż prawda. *„Oto nadchodzi godzina, owszem już nadeszła, że się rozproszycie, każdy do swoich, i mnie samego zostawicie; lecz nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną. To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat.”* Jezus zawsze mówi prawdę. Nawet kiedy uczniowie są już podekscytowani, On mówi: Jednakże jeszcze nie jesteście całkiem gotowi, musicie przeżyć jeszcze takie doświadczenie, czy takie doświadczenie. A więc On mówi cały czas prawdę.

Rozmawiajmy z Jezusem tak, jak On rozmawia z nami. To jest naprawdę, to jest zwycięstwo, rozmawiać z Jezusem tak, jak On rozmawia z nami. Tak jak On mówi do nas, tak rozmawiać z Nim. Nie próbować ludzkich metod, ale rzeczywistości, nauczyć się Syna i w ten sposób rozmawiać z Synem. *„Poznanie prawdę i prawda was wyswobodzi”*. Kto z prawdy jest, ten słucha prawdy i mówi prawdę. A więc mówimy dokładnie ucząc się od Pana, przyjmując Jego Słowa, a te Słowa nas napełniają tym, co On by chciał usłyszeć od nas. Jezus mówi: *„Kto zachowa Słowo Moje, śmierci nie ujrzy na wieki.”* Zachować je, to nimi żyć i mówić je, jak swoje własne, ponieważ Pan napełnia Swoje ciało Swoimi Słowami. Być wolnym człowiekiem, by nigdy nie dać się zastraszyć, nigdy nie dać się pochwalić tak, żeby zapomnieć Komu mamy służyć. Nigdy nie dać się potępić tak, żeby zapomnieć Kto nas wyzwolił. Nigdy. Pozostać wiernymi, należącymi do Pana, aby On mógł do nas mówić, abyśmy zawsze mogli powiedzieć: Tak, Panie, Ty zawsze mówisz prawdę. Jeżeli nawet mówisz: Będziecie cierpieć aż do śmierci, ale wytrwajcie do końca, będziecie tam, gdzie Ja; Ty mówisz prawdę, Ty nie udajesz, Ty nie zasłaniasz, Ty nie próbujesz pocieszać człowieka, wiedząc, że będzie inaczej. Mówisz wprost i dajesz człowiekowi wszystko, co potrzebne, aby człowiek w tym czasie był spokojny, spokojny, należąc do Ciebie. To jest Chrystus.

Ewangelia Jana 18, 20.21: *„Odpowiedział mu Jezus: Ja jawnie mówiłem światu; ja zawsze uczyłem w synagodze i w świątyni, gdzie się wszyscy Żydzi schodzą, a potajemnie nic nie mówiłem. Dlaczego mnie pytasz? Pytaj tych, którzy słuchali, co im mówiłem; oto oni wiedzą, co Ja mówiłem.”* Jezus najpierw wymienia świat: Ja jawnie mówiłem światu. A więc Jezus zawsze mówił prawdę, gdziekolwiek był, na jakimkolwiek wzgórzu, na jakiej polanie, cokolwiek, zawsze świat mógł usłyszeć prawdę. Kiedy szedł do synagogi, mówił prawdę, i kiedy szedł do świątyni, też mówił prawdę. Wszędzie mówił prawdę i mówi:

Idź, spytaj się tych, którzy słuchali Mnie. Czy na wzgórzach, czy w synagodze, czy w świątyni, nich powiedzą co Ja mówiłem, nic nie mówiłem w jakichś tajniackich metodach, czy cokolwiek. Oni wszyscy wiedzą, co mówiłem. Jezus nie musi, nie krępuje się, nie wstydzi się Swojej prawdy. On jest szczęśliwy, mogąc chlubić się tym, że należy do Ojca we wszystkim.

Czy rozumiesz? Całe nasze ludzkie doświadczenie polega na tym, że kiedy poznajemy prawdę z Biblii, jesteśmy podekscytowani, szczęśliwi i mówimy ją. Gdy napotkamy na faryzeuszy i uczonych w Piśmie, to nas zgromią i powiedzą: Co ty za herezje tu opowiadasz? Jak spotkamy jakichś ludzi, którzy w ogóle nie chcą mieć nic wspólnego z Bogiem, powiedzą: Do czego ty chcesz nas tu namówić, żebyśmy tylko się modlili, modlili i modlili? I tak patrzysz: Co jest? Przecież to jest tak piękna prawda. I teraz ulegnij albo jednemu, czy drugiemu. I co będzie? Dołączysz do grona tych, którzy przegrali, przegrali, bo kto zostawia prawdę, ten przegrywa. Zwycięzcy trwają w prawdzie. Gdy pozostaniesz w prawdzie, mimo tego odrzucenia, mimo tego wszystkiego, to jest zwycięstwo. Oczywiście, mówisz prawdę w miłości, wiesz co może człowiek znieść i to mu mówisz też, ale nigdy nie zmienisz prawdy, nie będziesz pocieszać grzesznika, że jakoś tam będzie, nie martw się grzeszniku. Będziesz mówić: Grzeszniku, upamiętaj się, bo zginiesz, Pan posłał Syna, żeby umarł za twoje grzechy. Rozumiecie, my tracimy siłę wymowy, gdy my zaczynamy okrajać prawdę. Nasza mowa przestaje mieć siłę prawdy, ona zaczyna być mową filozofii, mową człowieka, który kombinuje coś, kogoś chce podejść, kogoś chce oszukać, kogoś chce zwieść, namówić do czegoś, do czego już sam ten człowiek nie należy. A więc ktoś wyczuwa, że coś tu jest nie tak, coś tu jest fałszywego. Prawda jest jak miecz, tnąc, ale też i leczy, otwiera oczy, pozwala człowiekowi zobaczyć to, co niewidzialne, tchnie nadzieją, że może to życie się zmienić. A więc nigdy, nigdy nie powinniśmy rezygnować z prawdy. A gdy zrezygnowaliśmy, powinniśmy prosić Pana o łaskę przebaczenia i wracać do prawdy.

Ewangelia Jana 7, 12.13: „A wśród tłumów wiele mówiono o nim. Jedni powiadali: Dobry jest; inni zaś mówili: Przeciwnie, przecież lud zwodzi. Nikt jednak o nim nie mówił jawnie z obawy przed Żydami.” Oto mamy przedstawicieli, dyskutantów, którzy mówią: No tak, przecież to pewno On jest. Nie, no nie On, bo nie stąd. Ale nikt nie chciał mówić jawnie, bo się bali, a więc gdzieś tam po kątach. Jezus mówi: Ja po kątach nie mówiłem, Ja mówiłem jawnie. Nie bał się wejść do synagogi, żeby powiedzieć prawdę, nie bał się wejść do świątyni, żeby powiedzieć prawdę i zrobić tam uporządkowanie, nie bał się mówić, idąc drogą. Wszędzie mówił jawnie, wszędzie był prawdziwy. „A gdy już minęła połowa świąt, wstąpił Jezus do świątyni i nauczał. I dziwili się Żydzi, i mówili: Skąd ta jego uczoneść, skoro się nie uczył? Na to odpowiedział im Jezus, mówiąc: Nauka moja nie jest moją, lecz tego, który mnie posłał. Jeśli kto chce pełnić wolę jego, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga, czy też Ja sam mówię od siebie. Kto od siebie samego mówi, ten szuka własnej chwały; ale kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest szczerzy i nie ma w nim nieprawości. Czy to nie Mojżesz dał wam zakon? A nikt z was nie wypełnia zakonu. Dlaczego chcecie mnie zabić? Lud odpowiedział: Demona masz! Kto chce cię zabić? Odpowiadając Jezus, rzekł im: Jednego dzieła dokonałem, a wszyscy się dziwicie. Wszak Mojżesz dał wam obrzezanie (nie iżby ona pochodziła od Mojżesza, lecz od przodków) i w sabat obrzezujecie człowieka. Jeżeli człowiek w sabat przyjmuje obrzezanie, aby nie był naruszony zakon Mojżesza, to dlaczego się na mnie gniewacie, że w sabat uzdrowiłem całego człowieka? Nie sądzicie z pozoru, ale sądzicie sprawiedliwie. Wtedy mówili niektórzy z mieszkańców Jerozolimy: Czy to nie jest Ten, którego chcą zabić? A oto jawnie przemawia i nic mu nie mówią. Czyżby rzeczywiście przełożeni doszli do przekonania, że to Chrystus?” Ew. Jana 7,14-26. Jawnie przemawia wszędzie. Wiecie, my tego potrzebujemy bardziej niż wszystkiego innego, przestać się chwiać jak bezbożni. My nie jesteśmy posłani, żeby przekupywać ludzi, żeby ich namawiać, żeby wywierać na nich psychologiczne presje. My jesteśmy posłani, by mówić prawdę, żyć prawdą. Bo jak człowiek zacznie kręcić i mataczyć, to zacznie mieszać prawdę z matactwem i tak będzie w życiu. To życie też będzie zamataczone, nie wiadomo w końcu co jest prawdą, a co nieprawdą, bo człowiek zawsze żyje jakby to była prawda. Ci też przyszli przecież,

faryzeusze i inni, jakby żyli w prawdzie, napominali, grozili wręcz, jakby oni mieli rację. Ktoś by pomyślał: No muszą mieć rację, skoro są tacy pewni. Nie. Byli zwiedzeni, byli oszukani. Prawda ma zawsze w sobie miłość, prawda wnosi światło, a nie zaciemnia. Uwalnia, a nie wprowadza w niewolę. A więc Pan Jezus mówił jawnie i wszędzie był otwarty, żeby głosić to, co jest potrzebne: Ojcze, Ja wszystko im powiedziałem i oni poznali, że to Ty mnie posłałeś.

Ewangelia Jana 8, 40. 45.46: *„Lecz teraz chcecie zabić mnie, człowieka, który wam mówił prawdę, którą usłyszałem od Boga: Abraham tego nie czynił.” „Ponieważ ja mówię prawdę, nie wierzycie mi. Któż z was może mi dowieść grzechu? Jeśli mówię prawdę, dlaczego nie wierzycie mi?”* Dlaczego ludzie nie chcą uwierzyć prawdzie? Uwierzą kłamstwu, ale prawdzie nie chcą uwierzyć. Pan otwiera oczy serca i Pan otwiera człowieka na prawdę. Pan powoduje, że człowiek zaczyna tęsknić za prawdą i zaczyna szukać ponad wszystko. Myśmy za bardzo zajęli się różnymi ludzkimi wydarzeniami i one nas zaabsorbowały, jakoby one były prawdą, ale to są wydarzenia międzyludzkie, które nigdy nie powinny się pojawić między żyjącymi prawdą. One zaabsorbowały i one zaczęły wytyczać szlak podążania zboru, Kościoła i ludzie zaczęli poddawać się cielesności, żeby zbory jakoś się utrzymały, żeby Kościół się utrzymał. Ciało się rozparło, kłamstwo zaczęło być mówione, jakoby było prawdą. I tak człowiek został odprowadzony od Pana, od Boga, przestał być Jego domem. *„Zważajcie, żeby nie było między wami złego niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego”*. Złe niewierzące serce, to jest serce, które opiera się na kłamstwie, a nie na prawdzie. Ono nie może być czyste już, ono będzie brudne, ponieważ ono nie ma prawdy, która mogłaby oczyszczać to serce i powodować, by to serce patrzyło na Boga z prawdziwą nadzieją, ufnością, wiernością. Dobrze, że Bóg jest łaskawy, że Bóg przebacza, że kiedy człowiek upamiętowuje się i naprawdę rozumie po co się upamiętowuje, to Bóg daje szansę, aby człowiek mógł porzucić całe zło.

1List Piotra 4, 11: *„Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże.”* Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże. Po to jesteśmy wezwani. To jest to właśnie po co tu jesteśmy. Zapisana jest w Biblii prawda, ale kto chce nią żyć? Przecież ona ogranicza cielesność całkowicie, ona powoduje, że cielesność nie ma się gdzie zmieścić. Dlatego też cielesność próbuje minąć to Boże Słowo, aby w ogóle mieć miejsce, przestrzeń dla siebie. A więc tam gdzie mijamy Słowo Boże, tam nasza cielesność kroczy. Gdzie pilnujemy się Słowa Bożego, tam nasza cielesność się nie zmieści. A więc wy mówcie, jak Słowo Boże mówi. Mówcie ze sobą nawzajem jak mówi Biblia, a nie jak ciało by chciało, aby było. Mówcie to z miłością, z radością, że jest możliwe, aby człowiek mógł żyć w prawdzie, żyjąc prawdą, żyjąc w Chrystusie. I to jest dla nas najcenniejsze, kiedy zbór wierzy, kiedy ludzie wierzą i są podekscytowani prawdą, i ta prawda czyni tych ludzi świętymi, oddzielonymi od kłamstwa, uwolnionymi z niewoli szukania swego. A ci ludzie zaczynają cieszyć się, gdy mogą być razem i budować się na Boży dom. Domem Bożym będziemy do momentu, w którym mamy otwarcie, aby Bóg działał, aby Jego Syn budował nas i pracował w nas, przewodził nami, kierował nami, czynił nas doskonałymi.

List do Hebrajczyków 4, 10-13: *„kto bowiem wszedł do odpocznienia jego, ten sam odpoczął od dzieł swoich, jak Bóg od swoich. Starajmy się tedy usilnie wejść do owego odpocznienia, aby nikt nie upadł, idąc za tym przykładem nieposłuszeństwa. Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca; i nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed nim, przeciwnie, wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę.”* Oto jest posłane Słowo, by nas uratować, zbawić. Ale człowiek może uciec od tego Słowa, uciec do swoich pomysłów na życie chrześcijańskie. Ale ten człowiek nie będzie zbawiony, nie będzie uratowany, nie będzie żyć w prawdzie, nie będzie otwartym domem Boga. Będzie to człowiek, który albo stracił te wspaniałe wartości, albo jeszcze ich nie poznał. Pamiętajcie, gdy wróg kusił Jezusa, co Jezus powiedział: *„Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym Słowem, które pochodzi z ust Bożych.”* Tak żyjmy, to jest nasze zwycięstwo, kiedy my możemy dalej z

radością mówić, mimo tego, że ludzie będą zgrzytać. Jezus z radością ogłaszał Słowo Boże. On z radością głosił prawdę, wiedząc, że ci ludzie potrzebują prawdy bardziej niż powietrza, niż jedzenia, niż wszystkiego. Potrzebują uwolnienia. Jezus mówi: „*Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi*”. „*Kto ma Syna, ma życie*”. Piękne wspaniałości. Bóg chce, żebyśmy ze sobą prawdziwie rozmawiali tak jak Słowo Boże mówi. Nie przez cielesne emocje, nie przez cielesny sposób pojmowania chrześcijaństwa, ale poprzez nowe życie zbawionego człowieka, w którym mieszka Bóg, który jest świątynią Boga, w którym mieszka prawda.

Doznaliśmy wszyscy tego ataku diabelskiego; kiedy tylko zaczęliśmy kosztować prawdę i cieszyć się prawdą, ci którzy nie znali jej, osaczyli nas z jedną tylko myślą, żeby zniszczyć w nas to, co im wydaje się kłamstwem, co im się wydaje zniewagą, czy wysokim mniemaniem o sobie; jak człowiek może żyć w święty sposób? Jak człowiek może rozmawiać z Bogiem w ogóle? Co ty opowiadasz? Kim ty jesteś? Bóg z tobą rozmawia? Nie wierzą. A więc przeżyliśmy atak i byliśmy zdziwieni: Ludzie, przecież to jest prawda, to Jezus powiedział! A ci chodzą na jakieś msze, na jakieś nabożeństwa i śmieją się z tego: Co ty opowiadasz? Człowiek nie może być święty na ziemi, człowiek nie może być czysty na ziemi, człowiek nie może miłować tylko, człowiek musi mieć swoje emocje, musi przecież być człowiekiem. Mówmy prawdę, kto z prawdy, ten to przyjmie, bo ten, który z prawdy jest, to ma potrzebę prawdy, chce żyć każdym Słowem, które od Boga pochodzi.

1Koryntian 2, 6-15: „*My tedy głosimy mądrość wśród doskonałych, lecz nie mądrość tego świata ani władców tego świata, którzy giną; ale głosimy mądrość Bożą tajemną, zakrytą, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, której żaden z władców tego świata nie poznał, bo gdyby poznali, nie byłiby Pana chwały ukrzyżowali. Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże. Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży. A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył. Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę. Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi.*” A więc mamy wspaniałość chwały. Pomyśl o tym. Pomyśl po co my żyjemy. By żyć w prawdzie, by żyć prawdą. Ludzie zawsze będą się śmiali z prawdy, bo większość należy do kłamstwa. Żyją w kłamstwie, próbują udawać, że są wierzącymi, podczas gdy nimi nie są, bo nie żyją w prawdzie. A więc narażasz się na to samo, na co naraził się Chrystus, przychodząc na tą ziemię, aby powiedzieć nam prawdę. Ale lepiej jest znieść te przeciwności niż poddać się im i zmienić prawdę, ograbiając się też ze zbawienia. Wróg zawsze będzie atakował prawdę. Nawet jak Jezus był w świątyni, atakowali Go, w synagodze był atakowany, wyprowadzili Go, żeby zrzucić Go z góry, zabić. Próbowali podejść Go w różny sposób. Po co czytamy Biblię, po co w ogóle ją otwieramy, po co to Słowo Boże jest napisane? Abyśmy żyli każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi, byśmy je mówili, bo taka jest prawda, byśmy rozmawiali ze sobą tym Słowem Bożym, bo taka jest prawda, abyśmy żyli Słowem Bożym, bo taka jest prawda. Wtedy jesteśmy domem Bożym, który jest otwartym domem Bożym i każdy może zajrzeć do naszego serca, tam jest czysto. Kiedy trwasz w prawdzie, w twoim wnętrzu jest czysto. Nie ma grzechu, nie ma kłamstwa, nie ma obłudy, nie ma fałszu. Jest czyste serce, czysty umysł i człowiek może zwyciężać tu w świecie kłamstwa. Ale jeśli tylko zacznie poddawać się tej presji, blokować, widzisz już, że to życie zaczyna się już chwiać, już człowiek się chwieje.

2Koryntian 4, 5: „*Albowiem nie siebie samych głosimy, lecz Chrystusa Jezusa, że jest Panem, o sobie zaś,*

żeśmy sługami waszymi dla Jezusa.” To głosimy, że Jezus jest Panem. Nie siebie samych, nie to, co człowiek sobie wymyśli, ale żyjemy każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi, żyjemy tym Słowem, codziennie praktycznie, żyjemy tym Słowem. Jak jest napisane: Szanuj, to szanuj, jak jest napisane: Słuchaj, to słuchaj, jak jest napisane: Mów, to mów. Żyjemy Słowem Bożym, po to Ono jest. Ono nie jest tylko do kazań i do tego, żeby sobie trochę poczytać, ono jest po to, żeby nim żyć, dokładnie nim żyć. Po to zostało to Słowo prawdy wypowiedziane przez Ducha prawdy i zapisane przez ludzi należących do Ducha prawdy, abyśmy znali prawdę, abyśmy wiedzieli, czego mamy się trzymać, a od czego mamy być jak najdalej, żeby w ogóle w to nie wchodzić.

Pamiętamy też kiedy apostołowie otwarcie mówili przed tą Radą tych arcykapłanów i tych starszych, kiedy oni zabronili głosić im o Jezusie, oni powiedzieli: Kogo mamy słuchać przed Obliczem Bożym? Was, którzy mówicie, abyśmy nie głosili prawdy, czy Boga, który powiedział: Idźcie i głoscie prawdę? Rozsądźcie sami. I kiedy apostołowie przyszedli do zboru i powiedzieli o tym, wszyscy padli przed Obliczem Bożym i wołali do Boga, żeby dał im z odwagą głosić Słowo Boże. I Bóg dał im Ducha odwagi, i głosili z odwagą Słowo Boże. Nie cofajmy się, nie bądźmy ludźmi, którzy się cofają, bo gdy się cofasz rezygnując z prawdy, to gdzie się cofniesz? Tylko do kłamstwa, tylko do obłudy, do fałszu, do udawania czegoś, czego nie ma. Trwaj w prawdzie, bądź prawdziwym, bądź prawdziwą. To jest zwycięstwo. Nie musimy już stawiać zasłon, bo jak ktoś by widział, zobaczyłby, że to nie jest tak, jak być powinno. Możemy jawnie mówić prawdę, bo prawda w rzeczywistości zbawia człowieka. W rzeczywistości prawda czyni nas świętymi. Nie my się czynimy świętymi, to prawda czyni nas świętymi.

List do Efezjan 4, 25: *„Przeto, odrzuciwszy kłamstwo, mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim, bo jesteśmy członkami jedni drugich.”* Mówcie prawdę między sobą, jako członkowie jednego ciała Chrystusowego. Nie kłamcie, bo pomsta Boża spadnie na wszystkich kłamców. Kto okłamuje brata swego w jakiegokolwiek sprawie, mścicielem tego jest Bóg. Bóg chce, byśmy mówili prawdę między sobą, prawdę, którą Bóg nas naucza przez proroków, apostołów i na końcu przez Tego, który jest doskonały we wszystkim. Przez Swego Syna powiedział nam, co mamy rozumieć, gdy Bóg wychodzi naprzeciw nas i co On chce z nami uczynić. A więc odrzuciwszy kłamstwo mamy mówić prawdę. To jest bardzo ważne, abyśmy pamiętali. Pamiętajcie, jak Paweł mówi do Tymoteusza: A ty głos prawdę, nie daj się zatrzymać. Wielu odwróci się i będzie szukać sobie tych, którzy będą mówić pomieszane coś, żeby ucho łechtać, ale ty pozostań wierny Panu i mów dalej prawdę, ponieważ tylko prawda może ich uratować. Gdy ty zrezygnujesz z tego, to wtedy oni już nie będą mieli nikogo, kto by mógł powiedzieć im ostrzeżenie, żeby oni się zastanowili, żeby przemyśleli to sobie.

1 Tymoteusza 4, 1-6: *„A Duch wyraźnie mówi, że w późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary i przystaną do duchów zwodniczych i będą słuchać nauk szatańskich, uwiedzeni obłudą kłamców, naznaczonych w sumieniu piętnem występku, którzy zabraniają zawierania związków małżeńskich, przyjmowania pokarmów, które stworzył Bóg, aby wierzący oraz ci, którzy poznali prawdę, pożywali je z dziękczynieniem. Bo wszystko, co stworzył Bóg, jest dobre, i nie należy odrzucać niczego, co się przyjmuje z dziękczynieniem; albowiem zostają one poświęcone przez Słowo Boże i modlitwę. Gdy tego będziesz braci nauczał, będziesz dobrym sługą Chrystusa Jezusa, wykarmionym na słowach wiary i dobrej nauki, za którą poszedłeś.”* Już wtedy apostoł miał Boże objawienie co będą tworzyć ci, którzy wchodzi w zakłamanie. Zaczęły tworzyć się różne zakony, pod różną nazwą zakony, w których oczywiście zakonnicy nie mogli mieć żony, przecież to nie były zakony dla małżeństw, to nie były zakony dla tych, którzy chcieliby mieć małżonków, tylko to były zakony dla mężczyzn, którzy nie mogli mieć żony i dla kobiet, które nie mogły mieć męża. A więc oddzieleni zostali przez to jakieś ludzkie nauczanie, że wtedy Bóg będzie mógł ich przyjmować lepiej, gdy oni nie będą mieli współmałżonka, gdy będą powstrzymywać się od różnych pokarmów i w tym dniu, i w tamtym dniu; w tym nie będą jedli na przykład mięsa, w tamtym czegoś

innego. A więc różne zakłamania, które miałyby pokazać, że ci ludzie dojdą do jakiejś lepszej pobożności. Ale to nie jest droga prawdy, to jest droga kłamstwa. Wytworzono wiele bałwochwalczych ozdóbek, różnych rzeczy, przed którymi ludzie się kłaniają, porzeźbiono różne postacie, przed którymi ludzie się kłaniają. A więc wprowadzono zakłamanie, oszukano ludzi. Ludzie poszli za tym. A więc kto im powie prawdę, jeśli nie ci, którzy znają prawdę, żyją w prawdzie, którzy wiedzą, że Bóg jest żywy i prawdziwy. I Bóg daje możliwość człowiekowi – chcesz mieć żonę? Miej żonę. Chcesz mieć męża? Miej męża. Nie chcesz, to nie miej. Nie ma przymusu, możesz, ale nie musisz. Ale nie ma zakazu, że jak będziesz mieć, to już nie możesz być Bożym dzieckiem, że to będzie jakaś wyższa świętość. Nie ma czegoś takiego. A więc już wiedzieli, że w późniejszym czasie będą takie rzeczy wychodzić. I wielu ludzi będzie myślało, że ci ludzie są wysłuchiwanie przez Boga, podczas gdy oni raczej tak trochę rozrastali się wszere i brzuchy im rosły, bo co mieli tam robić. Dostawali dużo, musieli coś z tym zrobić. A więc tak sobie kwitły te zakony, zamiast pracować i wychowywać potomstwo, to sobie wynaleźli właśnie takie coś. I wróg zwodził i oszukiwał, i do dzisiaj oszukuje.

List do Kolosan 4, 6: *„Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak macie odpowiadać każdemu.”* A więc prawdziwa. Nie rozmawiajmy frywolnie, głupawo, lekkomyślnie, obraźliwie, złośliwie, mówmy dla Pana, mówmy dzięki Panu. Niech to Słowo będzie zawsze budować, dodać otuchy, wzmacniać, napomnieć, ale zawsze prawdziwe, tak jak Pan chce, aby Jego dom wypowiadał się.

List Jakuba 2, 12: *„Tak mówcie i czyńcie, jak ci, którzy mają być sądzeni przez zakon wolności.”* A więc żyjący już pod zakonem wolności, doskonałym zakonem wolności, Królewskim zakonem, zakonem Chrystusowym. A więc tak mówmy i tak czynimy jak ci, którzy żyją pod tym zakonem, nie pod literą, nie pod jakimiś innymi ludzkimi też kombinacjami, ale jako ci, którzy mają swobodę, aby czynić dobro i nie ustawać. List Jakuba 3,13-18: *„Czy jest między wami ktoś mądry i rozumny? Niech to pokaże przez dobre postępowanie uczynkami swymi, nacechowanymi łagodnością i mądrością. Jeśli jednak gorzka zazdrość i kłótność macie w sercach swoich, to przynajmniej nie przechwalajcie się i nie kłamcie wbrew prawdzie. Nie jest to mądrość, która z góry zstępuje, lecz przyziemna, zmysłowa, demoniczna. Bo gdzie jest zazdrość i kłótność, tam niepokój i wszelki zły czyn. Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustepliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią.”* I tenże Jakub również napisał, on wiele dobrych rzeczy napisał. Napisał, że Słowo Boże jest jak lustro, w którym przeglądamy się, zobaczyliśmy siebie i dobrze, żebyśmy z tego skorzystali, bo większość odchodzi i zapomina, co Słowo Boże mu pokazało. Po jakimś czasie przestają już odbierać to lustro i już tak sobie czytają, co im tam wyjdzie, w jakiej tam mądrości. Ale gdy normalnie człowiek czyta, to Słowo powinno człowieka przekonywać o sprawiedliwości, o sądzie, o miłości, o tym jak powinno wyglądać bycie w domu, bycie na zgromadzeniu, bycie w pracy. Wszędzie to jest opisane, jak powinniśmy żyć w każdym miejscu, jako dom Boży. A więc głosmy prawdę, żyjąc tą prawdą. Życie prawdą jest tylko dla bohaterów, to nie jest dla ludzi strachliwych, lękliwych, dla ludzi, którzy wolą się nie narażać. Nie. To jest dla ludzi, którzy rozumieją, że to Bóg decyduje już o nas, ale my mamy trwać w prawdzie i żyć w prawdzie, i mówić prawdę.

Apostoł w Liście do Efezjan 6, 18-20 pisze: *„W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganiem za wszystkich świętych i za mnie, aby mi, kiedy otworzę usta moje, dana była mowa do śmiałego zwiastowania ewangelii, dla której poselstwo sprawuję w więzach, abym ją mógł z odwagą zwiastować, jak to czynić winienem.”* Widzicie, on napotkał na swojej drodze tyle przeciwności. Żeby okazać się wiernym Słowu, to naprawdę trzeba było wielkiego uniżenia przed Panem. To nie jest tak, że on był taki jakiś inny człowiek, to dla niego nie miało znaczenia, że tam

kpili, szydzili, kamieniami go obrzucali, wyzywali go od różnych rozbójników, czy kogokolwiek, od diabelskich posłańców; że to nic nie znaczyło, on był jakimś takim nadczłowiekiem. Musiał to samo, musiał przejść przez to i nie zrezygnować. Naprawdę to jest cud Boży, Boży cud, że ludzie modlili się za nim i modlili się o siebie też, żeby pozostać wiernymi Jezusowi. To jest cud, dzięki któremu my dzisiaj jeszcze tu jesteśmy. Bo gdyby ulegli tej całej presji, to zrezygnowaliby z wielu nauczania i dostosowaliby się do życia Żydów. I byłoby już dobrze, Żydów nie prześladowali. Mogłby dostosować się tam i już by było wszystko inaczej. Ale wytrwali w prawdzie – umierali, paleni na stosach, krzyżowani, zabijani mieczem, ale nie zrezygnowali z prawdy. To jest lepsze dla nas wytrwać w prawdzie i odejść do wieczności, niż zrezygnować z prawdy i zginąć w gehennie.

A więc módlmy się o siebie nawzajem. Módlmy się o siebie, żebyśmy nie żyli w kłamstwie, żebyśmy nie żyli w zakłamaniu, żebyśmy nie nauczyli się zakłamania, że to jest prawda, żebyśmy nie mieli poczucia, że jesteśmy w porządku, kiedy robimy przestępstwa, kiedy nie miłujemy się nawzajem, kiedy robimy coś z przymusu wobec siebie nawzajem. Nie okłamujemy się, że to jest dobre. To jest złe, to jest życie w kłamstwie. W prawdzie żyje się swobodnie, aby czynić sobie dobro nawzajem, o ile to od was zależy. *„Czyńcie dobro wszystkim, a najbardziej domownikom wiary”*. Taka jest prawda. To nie jest to, że to jest przymus, to jest ochotne serce. Z ochotnego serca czynimy to, aby uwielbić Boga, który nas wyrwał z kłamstwa, z życia w zakłamaniu, życia w upartości, złośliwości, czy obrażania się na innych o to, czy o tamto. Ale żyć w prawdzie, żeby można było rozmawiać z sobą prawdzie i budować się nawzajem tymi Słowami prawdy. To jest dla nas bardzo ważne.

A więc domem Bożym będziemy do końca tylko wtedy, kiedy do końca wytrwamy w prawdzie. To jest dom Boga. Jego otacza świętość po wsze czasy. Kiedy wytrwamy niewzruszenie w otwartości życia, otwartymi będąc, bez kamuflaży. Nie tak, że popełniamy już przestępstwa i zaczynamy je skrywać, to już nie jesteśmy prawdziwi, to już jest oszustwo. Ale gdy oczyszczamy się i usuwamy to, co jest złe; tak można, to jest prawdziwe. Nigdy nie oszukujemy się nawzajem. Jeżeli człowiek mówi, że jest tak, a w sumie wie, że to jest kłamstwo, to jest złe. Prawda nie kłamie, prawda nigdy nie kłamie, prawda zawsze jest prawdą. Jeżeli do końca zachowamy niewzruszenie tą otwartość, tu napisane jest ufność, śmiałość bycia domem Bożym, o to się módlmy.

To że ucierpieliśmy to tylko świadczy, że prawda zawsze będzie cierpieć na tej ziemi. Ale jeśli zrezygnujemy z tych cierpień na konto tego, żeby mieć już spokój; ja już chcę mieć spokój; to zrezygnujemy też z życia w prawdzie, z chwały życia w prawdzie. Lepiej wytrwajmy, pozostanmy wierni Panu, jeżeli zachowamy tą niewzruszoną ufność, tą otwartość, tą śmiałość do końca i chwalebna nadzieję. A wiemy, że to Chrystus jest naszą nadzieją. Jeżeli do końca Chrystus będzie naszą nadzieją, pewną nadzieją, w którą nie wątpimy, że stanie się dokładnie to, co On nam powiedział, będziemy pewni tego, że z Nim jesteśmy już zaliczeni w poczet tych, którzy zasiedli na tronie po prawicy Ojca.

Mogliśmy wiele czytać wspaniałości o tej nadziei. Mieliśmy kiedyś dużo o nadziei, nawet pieśni o nadziei – a nadzieja nie zawodzi, bo Chrystus Jezus mieszka w sercach naszych, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych. Pamiętajmy, do końca. Pamiętaj, nie dla nas Bóg nas wywołał z tego świata, ale dla Siebie. Zapłacił całą cenę, żebyśmy nie musieli się kępować, ani bać. Kiedy będziemy mieli być zwinięci, zostaniemy zwinięci i zakończone będzie nasze dzieło tutaj na ziemi, i będziemy w wieczności z Bogiem. Ale należmy do końca do Niego, nie próbujmy czegokolwiek mieszać. Jeżeli Bóg napęlnia nas Swoim Duchem, to ten Duch wie najlepiej też w jaki sposób docierać do ludzi, ale zawsze to jest prawdziwy sposób. Nie potrzeba psychologii, ani filozofii, nie potrzeba kłamliwych opowieści. Ludzie muszą poznać prawdę, bo ona zbawia, ratuje. Amen.